

LUDWIKA BIAŁOSKÓRSKA

KOBIETA POLKA W SŁUŻBIE

Na kartach dziejów naszych widnieją liczne nazwiska tych, którzy, ukochawszy ziemię ojczystą, przywiązani do niej gorąco, bronili jej zawsze śmiało i dzielnie przed obcym najazdem. Bronili jej nie tylko mężczyźni, ale także kobiety polskie wypełniały swą powinność, zasługiwały się dobrze ojczyźnie, poświęcały w razie potrzeby swe siły i życie dla dobra Polski przy boku ojców, mężów i braci.

Gdy wroga przemoc rozdarła polską ziemię na trzy zabory, gdy naród rwał więzy niewoli, dążyły kobiety zwartym szeregiem pod sztandar organizacji, niosły wysoko godło miłości ojczyzny, ofiarności i poświęcenia. Jedne zbierały podatki narodowe, urządziły nabożeństwa, drugie przechowywały broń, szyły odzienie i bieliznę, sporządzały przybory szpitalne, kwatrowały śpieszących na pola bitewne, ukrywały skompromitowanych politycznie, opiekowały się więźniami, ułatwiały im ucieczkę, pielęgnowały rannych i chorych w lazaretnach; a wszystkie wysyłały synów, mężów i braci na plac boju.

Czuwając na grobach poległych, wierzyły w zmarłych wstanie.

A gdy nadszedł dzień i gdy Lwów ujrzał się, w ciężkiej chwili najazdu Rusinów, gdy szczupła garstka drobnej dziatwy chwyciła za oręż w obronie miasta, stanęły polskie kobiety do szeregu, poszły w bój z karabinami w dłoniach i zadziwiły świat cały tym pierwszym, niebywałym w dziejach czynem.

Padły liczne ofiary i zabarwiły rubinem krwi życie praocjów ziemi. Dwadzieścia ośm dzielnych kobiet spoczęło w świętej ziemi cmentarzyka Obrońców Lwowa. Wśród rozsianych mogiłników drzemiały liczne szczątki młodych kobiet, które w imię najszczytniejszych i najświętszych ideałów miłości Boga i Ojczyzny nie zawahały się porzucić spokoju i wygod domy rodzinnego, przerwać studia, opuścić warsztat pracy zawodowej, by z całym poczuciem doniosłości chwili poświęcić swe siły i życie służbie dla Ojczyzny.

„Nie lękam się śmierci, gdyż ją ponoszę za Ojczyznę” - oto ostatnie słowa „dumnej Łaszki”, stojącej mężnie w obliczu mąk i szyderstw wroga. Tak śmiało i odważnie, jak ona, stawały wszystkie przed wylotami karabinów, brutalnie męczone i wyszydzone, wierzyły głęboko, że ofiara ich życia, dodana do ofiary życia i krwawego trudu braci, mężów i synów, nie pójdzie na marne, że Ten, w którego dłoniach złożone są losy świata, da zwycięstwo w imię Boga i Ojczyzny poczętej, słusznej sprawie.

W latach zawieruchy wojennej nie brakło i innych



Por. Marja Szymańska. Komendantka Baonu O.L.K. we Lwowie.

ofiar wśród polskich kobiet, które, jakkolwiek bez broni w rękę, przechodziły jednak całą skalę cierpień, przypłaciły życiem poświęcenie w twardej służbie dla społeczeństwa.

Obok wielu, wielu innych utrwaliły się we wdzięcznej pamięci nazwiska trzech znacznych polskich kobiet, które w lutym 1919 roku podały na teren bojów, aby do więzień jeńców i obozów internowanych przez Rusinów obywateli, dziesiątkowanych tyfusem, morzonych głodem, aby do istnego dna nędzy w Mikulińcach i Tarnopolu przewieźć słowa otuchy i pociechy, stwierdzić ich dolę, ukoić i złagodzić choć w części ich cierpienia.

Kobietami temi były: Marja Alabanda Dulebianka, Teodozja hr. Dzieduszycka i Marja Opieńska. Pierwsza z nich, to znana od szeregu lat wśród kresów artystka pendzla, uczennica szkoły malarskiej w Paryżu, odznaczona złotym medalem, serdeczna przyjaciółka po sercu i myśli wielkiej pieśniarki naszej Majji Konopnickiej, niestrudzona działaczka na polu społecznym. Postać wprost legendarna, nie znająca ni chwili wypoczynku, ni wygod osobistych, szła przez życie z głębokim przeświadczeniem, że jedynie trud i wyteżona praca, podjęta dla dobra społeczeństwa, zawiodą nas do lepszej przyszłości. Urodzona w Krakowie w roku 1882, obrała Lwów na stałe miejsce swego pobytu. I tutaj w czasie wojny światowej położyła niezaprzeczone zasługi po wkroczeniu w r. 1914 wojsk rosyjskich do miasta. Wtedy to Dulebianka, przy boku zasłużonego prezydenta miasta Tadeusza Rutowskiego, ująwszy przewodnictwo w swe ręce, zorganizowała ofiarne i szlachetne kobiety polskie we Lwowie, aby ratować miasto zagrożone w swej



Mjr Aleksandra Zagórska, organizatorka drużyn kobiecych P.O.W., później organizatorka Ochotniczej Legii Kobiet. Matka Jurka Bitschana.



O.L.K. przyarmacie.

egzystencji, ustrzec przed zgubą, kryjąca się w ponętnych hasłach najeźdźców. Któż z nas nie pamięta Dulebianki śpieszącej ulicami miasta do pracy humanitarnej i społecznej, aby liczne rzesze wszystkich warstw, pozostawione na pastwę losu, ocalić od śmierci głodowej lub podtrzymać na duchu upadających. A posiadała ona moc przekonywania, jej słowa gorące i odważne zawsze spotykały się ze zrozumieniem i serdecznym oddźwiękiem. Nic też dziwnego, znały ją setki, tysiące, czyły i uwielbiały wiele tysięcy za dobre słowa pociechy, otuchy, wytrwania.

I wdzięczna Rada Miasta uczciła jej zasługi, nazywając jej imieniem przecnicę łączącą ul. św. Mikołaja z ul. Romanowicza i przekazała w ten sposób nazwisko Dulebianki pamięci mieszkańców Lwowa.

Druga, równie zasłużona, była Teodozja ze Smarzewskich zam. Sas Dzieduszycka, potomkini szlacheckiego rodu, godnie reprezentowanego obok rodu Dzieduszyckich, używającego tytułu hrabiowskiego. Z rodu Dzieduszyckich znani byli w naszym wieku

dziejopisarz Maurycy, dalej, zasłużony na wielu polach pracy narodowej, założyciel Muzeum Przyrodniczego we Lwowie, marszałek krajowy Włodzimierz, tudzież profesor uniwersytetu, wielostronny, niepospolitych zdolności pisarz, poseł Wojciech Dzieduszycki.

Nie dała się Teodozja wyprzedzić w pracach dla dobra współbłóżnich i narodu. W czasie wielkiej wicherury wojennej, od roku 1914, w skromnym mundurze Siostry Błękitnej podjęła się żmudnej i wyczerpującej pracy samarytanki najpierw w szpitalu we Wiedniu, Krynicy, następnie w Nowym Sączu, gdzie poruczone jej kierownictwo pawilonu. Nie pragnęła pochwał, ni uznania, kilkakrotnie przedstawiona do odznaczenia, żadnych orderów nie przyjęła, snadź szlachetniejsze ideały kazały jej stanąć w rządzie cichych, szarych, ofiarnych pracownic. A gdy szpital na Technice w pierwszych dniach listopadowych pozostawał w zupełnej dezorganizacji, Dzieduszycka na apel komendy polskiej zaprowadziła w krótkim czasie po-